PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII | Warszawa, czwartek 9 czerwca 1932 r. | Nr. 129

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY.

Journal des Débats 7.VI, (w art. P. Bernusa) twierdzi, że myli się ta część prasy, która uważa obecny stan rzeczy w Niemczech za „zagadkę", albowiem Niemcy przechodzą ewolucję wcale nie zagadkową w duchu Rzeszy z 1914 r. Papen imituje we wszystkiem Wilhelma II. Chce on, jak swego czasu ex - cesarz, wmówić Francji, iż pragnie zbliżenia z nią, a nawet sojuszu wojskowego. Chodzi mu w rzeczywistości o to, ażeby Francja pomogła Rzeszy odbudować dawną militarną potęgę Niemiec i poświęciła dla tego celu swych przyjaciół na wschodzie Europy, a przedewszystkiem Polaków. W tym celu Niemcy udają bezinteresowność co do Polski, a jednocześnie prowokują polską opinję publiczną w Gdańsku. Dziennik dodaje, że nikt zdrowo myślący nie może się łudzić co do celów niemieckiej polityki w stosunku do Polski i żadne uspokajające oświadczenia niemieckich oficjalnych czynników nie uśpią niczyjej czujności. „Istnieje — zdaniem dziennika — jeden bardzo prosty sposób wzbudzenia zaufania do Niemiec, a jest nim zaniechanie agresywnych zamiarów względem polskich terytorjów i skończenie raz na zawsze z antypolskiemi intrygami". W nawiązaniu do obecnego art., dziennik zamieszcza dalej wywiad swego korespondenta z wysokim urzędnikiem niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, w kwestji stosunków polsko - niemieckich. W wywiadzie tym zaznacza dyplomata niemiecki dążenia Niemiec do porozumienia z Polską i odprężenia atmosfery politycznej w Europie.

Kölnische Ztg. 7.VI, w koresp. z Warszawy pisze, że po pierwszem krytycznem osądzeniu nowego rządu niemieckiego przez prasę polską nastąpiło uspokojenie, w czasie którego wzbudziły zainteresowanie wiadomości o kontakcie Papena z francuskiemi kołami katolicko - konserwatywnemi, i jego projekty antybolszewickie. Dziennik podnosi, że jest rzeczą wątpliwą, aby obecny rząd, w którym taki silny wpływ mają obszarnicy wschodnio - pruscy, przyczynił się do porozumienia z Polską. Również mało jest prawdopodobne, aby mógł Papen zmienić dotychczasową politykę zagraniczną Niemiec wobec Rosji. Jednak w Polsce są pewne koła, jak n. p. konserwatyści wileńscy, którym się to wydaje możliwe. Dziennik przestrzega, aby tych głosów nie przeceniać; zdaniem dziennika w każdym razie dotychczasowa polska polityka nie jest obliczona na dalszą metę.

Vossische Ztg. 8.VI, przytacza ustępy z „sensacyjnego artykułu" „La Republique" o możliwości porozumienia Polski i Niemiec kosztem Rosji i zarazem podaje następujące oświetlenie swego korespondenta warszawskiego — „tych fantazyj, których zupełnej bezpodstawności nawet nie trzeba udawadniać". „Wystąpienia paryskiej „Republique" nie należy brać poważnie ze stanowiska sfer warszawskich. Podobne pomysły znalazły wprawdzie oddźwięk w małem kole konserwatystów wileńskich, będących zwolennikami Piłsudskiego i wrogo nastawionych przeciw bolszewikom, lecz nawet te koła żądają w swym organie „Słowo" w razie takiego zwrotu polityki zagranicznej wyrzeczenia się rewizji granic przez Niemcy. Miarodajne zaś koła wojskowe, które mają najważniejszy głos w tej sprawie, nawet wobec tych wileńskich projektów zachowują się sceptycznie, chociaż projekty te są o wiele bardziej umiarkowane, niż wystąpienie paryskie. Przepowiadanie zaś, że wkrótce zawita do Warszawy niemiecka misja wojskowa, uważają w Warszawie za kiepski żart".

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Aidas 7.VI, zamieszcza p. n. „Czy Litwa może porozumieć się z Polską?" wywiad, udzielony dziennikarzom litewskim przez bawiącego w Kownie p. Al. Lednickiego (por. „Przegl. Prasy Zagr." Nr. 128). Lednicki zaznaczył na wstępie, że podróż

jego nie jest związana z żadną misją polityczną, przyjechał on na Litwę w celu uregulowania osobistych interesów majątkowych oraz w celu spędzenia paru dni w Kownie, z którem łączą go liczne więzy przeszłości.

Lednicki mówił: „Walczyłem o te same idee, o które walczyli również litewscy działacze narodowi i rad bardzo jestem temu, że niepodległościowe te idee zostały zrealizowane, — że dzisiaj Litwa jest niepodległą republiką. Współpracę z działaczami litewskimi rozpocząłem jeszcze podczas studjów uniwersyteckich, wspólnie walczyłem z nimi w latach 1905 — 1906 przeciwko uciskowi Rosjan, — później należałem w Dumie rosyjskiej do frakcji autonomistów i kierowałem tą ostatnią, — wszystko to czyni zrozumiałem moje sympatje dla niepodległej Litwy".

W dalszej części wywiadu Lednicki podkreślił z naciskiem, że jemu droga jest niepodległość nietylko Litwy, lecz i każdego narodu i uważa, że niepodległość narodów jest gwarancją dobrobytu i dobrego współżycia narodów. Zdaniem Lednickiego, dzisiaj sprawy europejskie są tak skomplikowane, że szczera kulturalna i ekonomiczna współpraca narodów mogłaby wiele przyczynić się do polepszenia obecnego stanu rzeczy; nienawiść zaś narodowa może spowodować wiele złego.

Na postawione przez dziennikarzy konkretne pytanie, co do możliwości współpracy litewsko - polskiej, Lednicki odpowiedział, że należy stworzyć warunki do porozumienia, należy pozatem przygotować podłoże do rozstrzygnięcia zagadnień, a wówczas znajdzie się i odpowiedź.

„Rządy — podkreślił Lednicki — nie mogą rozstrzygnąć sporów terytorjalnych, decyzja w tym względzie należy do społeczeństwa i opinji społecznej, która jest — jak wiemy — jedną z największych podpór każdego rządu. Rządowi bez dobrej opinji trudno jest utrzymać się przy władzy. Nawet dyktatury chcą mieć dobrą opinję... W celu rozwiązania spornych zagadnień między Litwą a Polską potrzeba, by społeczeństwa obydwu krajów zbliżyły się do siebie i poznały się wzajemnie. Gdyby np. do Polski wybrali się dziennikarze litewscy, profesorowie, artyści i t. d., to przekonaliby się oni i zobaczyliby, jak miłego doznaliby w Polsce przyjęcia".

Mówiąc o gwarancjach niepodległości, Lednicki zaznaczył, że Polsce, jako takiej, niebezpieczeństwo utraty niepodległości nie grozi; w najgorszym wypadku może grozić niebezpieczeństwo całości granic polskich, — „co się zaś tyczy Litwy, to jej grozić może nawet niebezpieczeństwo utraty niepodległości, — nie wiadomo, co może być w przyszłości?"

Königsb. Hart. Ztg. 8.VI w notatce, donoszącej o pobycie na Litwie sen. Lednickiego i b. min. Staniewicza, stwierdza, że jest możliwem, iż celem ich przyjazdu na Litwę jest sondowanie politycznego i gospodarczego położenia tego kraju. Równocześnie dziennik podaje oświadczenie litewskich sfer urzędowych dla ag. Wolffa, w myśl którego nawiązanie porozumienia z Polską nie jest możliwe bez załatwienia sprawy wileńskiej.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH. PRZED KONFERENCJĄ W LOZANNIE.

La Republique 7.VI, (w art. P. Dominique'a) twierdzi, że rząd v. Papena został stworzony jedynie w celu restauracji Hohenzollernów. Zależeć to będzie jednak głównie od tego, czy formacje hitlerowskie zechcą przyłączyć się do tej akcji. Nie jest to bynajmniej pewne, gdyż — zdaniem dziennika — duża ilość hitlerowców żywi w głębi duszy komunistyczne przekonania. „Jeżeli Hitler nawet kapituluje przed Reichswehrą, to nie znaczy to, ażeby n. p. taki Goebbels, lub Otto Strasser uczynili to samo. Wobec tego nie można powiedzieć z całą pewnością, czy junkrzy pruscy zgnębili republikę na rzecz Hohenzollernów, czy też może na rzecz jakiejś innej formy rządu, która ostatniemi czasy cieszy się w Europie wielkiem powodzeniem",

The Morning Post. 6.VI, w koresp. z Paryża, pisze, że wznowienie rządów junkrów w Niemczech przyjęte zostało ze spokojem we Francji. Co się tyczy dziedziny stosunków międzynarodowych to — z francuskiego punktu widzenia — v. Papen i gen. Schleicher nie różnią się zasadniczo od Brüninga, lecz posiadają tę dobrą stronę, że nie uchodzą za „umiarkowanych".

W d. c. autor pisze, że ze strony Francji nie będzie kapitulacji przed ultimatum niemieckiem w Lozannie, bo chociaż większość nowego gabinetu francuskiego byłaby prawdopodobnie za całkowitem skreśleniem długów wojennych, to jednak gabinet ten musi opierać się na poparciu Tardieu w sprawach polityki zagranicznej, — a umiarkowani nigdy nie zgodzą się na nic, co mogłoby uchodzić za kapitulację pod niemieckim naciskiem. Nikt we Francji nie wierzy, by Lozanna mogła zakończyć się czem innem, jak zatrzymaniem się w martwym punkcie — to znaczy — kompromisem przedłużającym status quo. Odmowa Ameryki zajęcia się sprawą skreślenia długów wojennych uważana jest za przeszkodę nie do pokonania.

The Morning Post 6.VI, w art. wst. poświęconym sytuacji w Niemczech, stwierza, iż jest ona zupełnie nie wyjaśniona. I tak prezydent Hindenburg, dotychczas stróż republikańskiej Rzeszy, usuwa Brüninga, swego mądrego i wiernego doradcę i mianuje rząd, który nie może liczyć na poparcie parlamentu, gwałtownie rozwiązuje go i nie wyznacza określonej daty na wybory. Przez nieokreślony okres czasu Niemcy będą rządzone przez dekret prezydenta. Tak gwałtowna zmiana ma wszelkie cechy zamachu stanu. W d. c. autor pisze, że ci którzy przez kilku laty głosili, iż pierwszym warunkiem światowej odbudowy jest postawienie Niemców na nogi, muszą być trochę rozczarowani ostatnim wynikiem ich rad. Nie liczyli oni, że pierwszą konsekwencją ich polityki będzie zorganizowanie akcji junkrów, i że późniejszą konsekwencją wydaje się być raczej miecz, a nie pokój.

Daily Herald 6.VI, w art. wst. pisze, iż wiadomości z Niemiec są ciężkim ciosem dla nadziei, opieranych na możliwościach konferencji lozańskiej oraz londyńskiej. Zasadniczym warunkiem powodzenia tych międzynarodowych konferencyj jest, by zainteresowane rządy miały dla siebie wzajemny szacunek i mogły traktować z sobą jako z ciałami reprezentują-

cemi stałe i odpowiedzialne polityczne instytucje. Jest rzeczą niemożliwą dla gabinetu von Papena pozyskać zaufanie Europy. Autor pisze, że Niemcy mają prawo wybrać sobie swoją własną formę rządów, jednakże rozsądek buntuje się na myśl, że rząd, na czele którego stoi v. Papen, ma reprezentować naród niemiecki. Gdy po za nim ukazuje się figura exkronprinza jako następcy Hindenburga, sytuacja staje się jeszcze bardziej groteskowa. Po cierpliwej pracy Brüninga, jego dymisja dla zrobienia miejsca dla von Papena jest rzeczą przykrą dla tych, którzy widzieli jak Niemcy zajmowali stopniowo swe właściwe miejsce w gronie narodów. Jest nie do pomyślenia, by rząd obecny mógł być traktowany w Genewie, Lozannie lub Londynie jako wiernie reprezentujący naród niemiecki. „Monoklowy rząd" kończy autor jest niebezpieczeństwem dla samych Niemiec i dla świata.

Daily Herald 6.VI, omawia w obsz. koresp. z Berlina sytuację w Niemczech i pisze, że niema wątpliwości, iż Niemcy zdążają w kierunku militarnej dyktatury. Osoby, które są w ścisłym kontakcie z tymi, którzy kierują obecnie losami Niemiec, nie ukrywają swego poglądu, iż okres istnienia republiki niemieckiej zbliża się ku końcowi. Koresp. podkreśla, że Hindenburg jest prawdziwym republikaninem i raz jeszcze nadzieja spoczywa na nim.

The Daily Telegraph 6.VI omawia w art. wst. sytuację w Niemczech i kładzie nacisk na fakt, że nowy rząd niemiecki składa się wyłącznie z czynników czysto reakcyjnych, które kierowały Niemcami przed wojną i które przez dominujący wpływ na politykę uniemożliwiły uniknięcie wojny. Autor wskazuje, że przed tygodniem zdwało się, że czynniki te straciły całkowicie swój wpływ. Omawiając manifest v. Papena, autor wskazuje, że ton jego przypomina deklaracje Wilhelma II. Autor zapatruje się z niepokojem na rozwój przyszłych wypadków Rzeszy. Zdaniem kor., w najbliższej przyszłości istnieje możliwość całkowitego podkopania pozostałych jeszcze podstaw ekonomicznych w Niemczech przez nieporządki wewnętrzne i pozbawienia konferencji reparacyjnej w Lozannie śladów realności.

The Daily Telegraph 6.VI. Kor. dypl. pisze, że wobec poruszenia w politycznych kołach niemieckich problematu Hohenzollernów jeden z zagranicznych obserwatorów dyplomatycznych miał przesłać do swego rządu raport, w którym wypowiada następujące poglądy: Nowy rząd niemiecki zdaje sobie sprawę ,że nie cieszy się popularnością w kraju. Zamierza on przeciwdziałać temu przez stopniowe przyciąganie do siebie monarchistycznych elementów we wszystkich partjach — czy to narodowych socjalistów, partji katolickiej czy też ludowej. Dążenie v. Papena jest ewentualne doprowadzenie do rozbicia hitlerowców w związku ze sprawą Hohenzollernów i przyciągnięcie do siebie odłamu monarchistycznego. Jednocześnie uważa się, że ze względów zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych jest rzeczą rozsądną nie popierać bezpośredniej i natychmiastowej restauracji cesarstwa, czemu mogą być przeciwni bawarscy partykularzyści. Już obecnie dają oni wyraz swemu zaniepokojeniu w związku z lansowaniem regenta Hohenzollerna dla Rzeszy, kładąc nacisk na to, że jeżeli projekt miałby dojść do skutku, to w takim razie Bawarja musi mieć swego własnego regenta. Podobny projekt wysuwany jest dla południowo-niemieckich państw federalnych. Bawarczycy nie ufali ruchowi hitlerowskiemu z tych samych powodów, mianowicie z obawy, iż doprowadzi on do większej centralizacji i zwiększenia się hegemonji pruskiej. Możliwe jednak, iż w razie rozszerzenia się ruchu monarchistycznego będą czynione starania doprowadzenia do porozumienia pomiędzy domami panującemi pruskim i bawarskim.

The Morning Post 6.VI, w kor. z Genewy pisze, że w kołach Ligi Narodów panuje przerażenie wobec rozwoju wypadków w Niemczech. Nowy gabinet v. Papena uważany jest za nic innego jak powrót do przedwojennej polityki junkrów. Pod trzeźwem kierownictwem Brüninga Niemcy zyskiwały od pewnego czasu nowe i silniejsze poparcie w Genewie dla swego stanowiska w sprawie reparacyj oraz zrozumienie dla ich kryzysu ekonomicznego. Lecz skrajny nacjonalizm, który podniósł głowę w Niemczech, wywołał poważne zaniepokojenie, a nawet do pewnego stopnia prawdziwe obawy w łonie przedstawicieli innych państw w Genewie.

The Manchester Guardian 6.VI, w obsz. korespondencji z Paryża wskazuje, że opinja francuska zdaje się zachowywać daleko spokojniej od angielskiej w związku z ostatniemi wydarzeniami w Niemczech. Opinję swoją opiera kor. na „histerycznych komentarzach" niedzielnej prasy angielskiej. Autor pisze, że obecne zachowanie się Francuzów jest godne podziwu. Nie uważają oni, by wypadki w Niemczech były przyjemne dla kogokolwiek, lecz nie chcą oni poddawać się panice. Należy przyznać prasie francuskiej, iż nie próbuje ona wywoływać paniki. Autor wskazuje, że v. Papen jest zwolennikiem francusko-niemieckiego zbliżenia — pomimo swej przeszłości. Był on jednym z niemieckich reakcjonistów, z którymi Reynaud, minister sprawiedliwości w gabinecie Tardieu spotkał się podczas swej sławnej wizyty w Niemczech w r. 1930. Papen podobno podziela poglądy swego przyjaciela Rechberga, iż militarne francusko-niemieckie przymierze przeciwko Rosji byłoby rzeczą pożądaną. Niema naturalnie najmniejszych szans dojścia do skutku takiego przymierza. Autor podkreśla, iż naród francuski ma już dość przymierzy, czemu dał wyraz podczas ostatnich wyborów, i pragnie raczej wyzbyć się dawnych przymierzy, niż zawierać nowe. Lecz Rechberg i dwuch innych emisarjuszy przybyło podobno do Paryża, by wysunąć tę przynętę dla tych, którzy są na tyle niemądrzy, by ich słuchać. Jeżeli v. Papen posiada takie iluzje — w takim razie—zdaniem francuskiem—jest on raczej ugodowo usposobiony. W każdym razie pewna ilość Francuzów uważa, że nowy rząd niemiecki jest raczej bardziej niebezpieczny dla samych Niemiec, niż dla innego kraju.

Der Tag 9.VI, w art. wst. omawia sprawę odszkodowań i długów handlowych i podkreśla, że niemiecka polityka zagraniczna znajduje się wobec właśnie tych spraw, będących najważniejszemi w obecnej chwili. Autor podnosi, że sprawa długów handlowych jest niesłychanie ważna, ponieważ Niemcy nie mają gotówki na ich płacenie, a zagranica nie chce odbierać niemieckich towarów. W roku zeszłym Niemcy wypłaciły 4 i pół miljarda marek z tytułu długów handlowych i ogołociły się z kapitału obrotowego. W robu bieżącym zaś nie mają już czem płacić zobowiązań. Dalej podnosi autor, że kwestja odszkodowań wojennych już nie istnieje dla Niemiec, ponieważ „zostało obalone kłamstwo o niemieckiej winie za wybuch wojny, a ponadto Niemcy zapłaciły już więcej odszkodowań, niż wymaga traktat wersalski, bo 68 miljardów".

Niemcy ponadto muszą odrzucić wszelkie łączenie sprawy odszkodowań ze sprawą długów wojennych, ponieważ nie zobowiązały się płacić tych ostatnich. Autor dowodzi, że pewne podobieństwo istnieje między odszkodowaniami a długami handlowemi, ponieważ pożyczki niemieckie po wojnie były obracane wyłącznie na spłatę odszkodowań wojennych, lub też przychodziły w postaci towarów, tak iż często właściwej waluty Niemcy do rąk nie otrzymywały.

Völkischer Beobachter 7.VI w art. wst. pisze, że kanclerz Papen w oświadczeniu swem zapowiedział wyjaśnienie wewnętrznej sytuacji, co zresztą jest także dążeniem narodowych socjalistów, lecz to oświadczenie ma tylko tę dobrą stronę, że usuwa przeszkody, na jakie natrafiała dotychczas myśl i działalność narodowa i przyrzeka ułatwić narodowi niemieckiemu swobodne objawienie swej woli. To też zbliżające się wybory będą świadkiem takich manifestacyj narodowo - socjalistycznych, jakich Niemcy jeszcze nigdy nie widziały.

Vossische Ztg. 8.VI, pisze z powodu wiadomości o mającem się wkrótce ukazać zniesieniu zakazu oddziałów wojskowych Hitlera, że „Lokal - Anzeiger" odsłania nieco tę tajemnicę gdy pisze, że nowy uniform tych oddziałów będzie „bardziej przystosowany do zadań", a ma to być angielski mundur, austrjacka czapka, ponadto wprowadza się pozdrowienie na sposób faszystowski. Dziennik zaznacza, że wobec tego możemy już sobie wyrobić pojęcie, jak będzie wyglądała przyszła milicja Rzeszy; pozostanie tylko przejęcie jej na etat państwa.

Adeverul 7.VI, stwierdza, że przez ogłoszenie nowych wyborów do Reichstagu usunięto niebezpieczeństwo zamachu stanu; manifest polityczny von Papena wypowiada jednak wojnę zasadom demokracji i republiki oraz tym, którzy przez 12 lat pracowali nad utrwaleniem pokoju w porozumieniu z innemi narodami. Tem samem zapowiada von Papen, że będzie się posługiwał innemi środkami niż demokracją. Grozi to Niemcom bardzo poważnemi wypadkami wewnątrz, bo walczyć będą przeciw sobie na śmierć i życie prądy, które się nawzajem wyłączają. Tem samem zagrożone będą prace konferencji w Lozannie, gdyż nie wiadomo, kogo będzie Papen reprezentował.

SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

FRANCJA A NIEMCY.

The Daily Telegraph 6.VI, omawiając w kor. z Paryżu utworzenie rządu Herriota, pisze, że wobec wyłączenia młodszych i bardziej skrajnych członków partji radykalnej, nie wydaje się rzeczą prawdopodobną, by rząd zamierzał przeprowadzać daleko idące zmiany. Faktycznie, Herriot w chwili obecnej może być uważany za zupełnie innego człowieka niż Herriot z roku 1924.

The Manchester Guardian 6.VI, omawiając utworzenie nowego rządu francuskiego, podkreśla przychylne ustosunkowanie się prasy do niego, zwłaszcza konserwatywnej i reakcyjnej. „The Manchester Guardian" wskazuje na twierdzenie prasy francuskiej, wdg. której charakter obsady trzech ministerstw obrony pozwala przypuszczać, iż nie będzie zmiany we francuskiej polityce w dziedzinie rozbrojenia.

La République 7.VI, w art. Spectatora twierdzi, że Czesi rozumieją doskonale konieczność porozumienia francusko - niemieckiego, które jest — zdaniem dziennika — nieodzownym warunkiem pokoju i stabilizacji stosunków w Europie Centralnej. Tego samego zdania jest Wiedeń gdyż przekonał się o tem drogą ciężkich doświadczeń, graniczących z rozpaczliwą sytuacją. Austrjacy żywią nadzieję, że Francja podejmie inicjatywę porozumienia z Niemcami. Niestety — zdaniem dziennika — francuska polityka, kierowana często odwieczną niechęcią do Niemiec, nasuwa od czasu do czasu wątpliwości. Tymczasem należy się śpieszyć z organizacją Europy centralnej na podstawie francusko - niemieckiego porozumienia lub też na podstawie unji europejskiej, gdyż w przeciwnym razie może zaskoczyć świat wojna.

Prawda 7.VI, komentując rezolucję francuskiego towarzystwa Zagłębia Saary w sprawie zabezpieczenia praw Francji na kolejach i kopalniach w związku z moratorjum dla Niemiec, piszą, iż imperjalizm francuski czyni wysiłki, ażeby przyłączyć Zagłębie Saary do Francji. W Zagłębiu Saary daje się odczuwać intensywna propaganda antyniemiecka. Rezolucja przyłączenia Zagłębia Saary została podyktowana przez francuskich fabrykantów broni, którzy są zwolennikami aneksji Zagłębia Saary.

SYTUACJA POLITYCZNA NA LITWIE.

Prasa litewska z 6.VI, informuje, że do prezydjum sejmiku kłajpedzkiego weszli wyłącznie przedstawiciele stronnictw niemieckich. Na przewodniczącego sejmiku został wybrany Dressler.

Lietuvos Aidas 7.VI, w art. wst p. n. „Piękny początek" wyraża wielkie zadowolenie z powodu spokojnego przebiegu pierwszego posiedzenia nowego sejmiku kłajpedzkiego. Według dziennika, naprężona atmosfera w kraju kłajpedzkim została wyjaśniona, życie w tym kraju wróciło do normalnego trybu. Dziennik wyraża przekonanie, że obecnie stanie się możliwa współpraca między Litwą i Kłajpedą; sprzyjają temu następujące okoliczności: podkreślenie przez gub. Gilisa, że będzie ściśle przestrzegał przepisów konwencji i statutu kłajpedzkiego, pozatem fakt, że na czele dyrektorjatu stoi dr. Schreiber, człowiek rozumny i posiadający zaufanie obydwu narodowości— niemieckiej i litewskiej w kraju kłajpedzkim.

W końcu dziennik zaznacza, że zbyt gorące przejmowanie się Litwinów sprawami kłajpedzkiemi świadczy o przywiązaniu Litwinów do tego kraju; cała polityka litewska wobec Kłajpedy była podyktowana tem przywiązaniem, — „jeżeli więc od czasu do czasu zostają przez tę politykę popełnione błędy, to nie są one podyktowane złą wolą, a są to zwykłe ludzkie błędy, które mogą być naprawione, i z powodu których niema podstaw do gniewania się na stałe".

Lietuvos Žinios 7.VI, w art. wst., nawiązującym do rozesłanej przez anonimowego jakiegoś „patrjotę" do wszystkich redakcyj pism litewskich listy osób, które posyłają swoje dzieci do szkół niemieckich, zaznacza, że lista ta zawiera m. inn. liczne nazwiska wybitnych Litwinów - narodowców, którzy afiszują się swym szowinizmem. Według dziennika, przyczyny tego zjawiska należy szukać w tem, że rodzice chcą, by dzieci ich nauczyły się dobrze przynajmniej jednego obcego języka, nauka bowiem języków w gimnazjach litewskich stoi na niskim poziomie. W końcu dziennik skierowuje złośliwą uwagę, pod adresem narodowców i rzekomych patrjotów litewskich: Fakt, iż wybitni narodowcy i „patrjoci" posyłają swe dzieci do szkół niemieckich, świadczy tylko o tem, że zorjentowani są oni stale w kierunku Niemiec; niepotrzebnie więc obecnie oburzają się „patrjoci": doczekali się tego, do czego dążyli.

Dzień Kowieński 4.VI, informuje, że litewskie ministerstwo spraw wewn. postanowiło odmówić 17 niemieckim obywatelom, zamieszkałym na Litwie, zezwoleń na pracę, gdyż wszyscy oni mogą być zastąpieni przez pracowników krajowych.

Rytas 6.VI, informuje o przyjęciu przez litewskiego ministra oświaty delegacji niemieckiego Kulturverband'u na Litwie. Delegacja zwróciła uwagę ministra na krzywdzenie szkolnictwa niemieckiego przez ustawę, która zmusza do posyłania do szkół litewskich dzieci tych rodziców, których narodowość odnotowana jest w paszportach — jako litewska. Minister oświadczył, że nic w tej sprawie zmienić nie może.

Prasa litewska z 3.VI, informuje, że przedstawicielstwo studentów uniwersytetu kowieńskiego powzięło na ostatniem walnem zgromadzeniu rezolucję przeciwko tendencjom germanizacyjnym na Litwie. Rezolucja ta domaga się m. inn. od senatu uniwersytetu ukrócenia germanizacji, szerzącej się na uniwersytecie, następnie zwraca uwagę rządu na akcję germanizacyjną, prowadzoną w szkołach kraju kłajpedzkiego i domaga się wyrugowania jęz. niemieckiego ze szkół litewskich.

MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 8.VI, z okazji pięciolecia zamachu na posła Wojkowa zamieszczają artykuł, przypominający wszystkie zamachy, dokonane przez emigrantów, począwszy od zabójstwa Worowskiego, a skończywszy na sprawie Gorgułowa, twierdząc, że „zawsze białogwardziści i ich protektorzy organizowali je w okresach natężenia propagandy interwencyjnej na zachodzie". Tak np. zamach lozański związany jest — wdg. dziennika — z ultimatum Curzona, zabójstwo Wojkowa z zerwaniem stosunków anglo-sowieckich, zamachy Sterna i Gorgułowa — z konfliktem na Dalekim Wschodzie. „Izwiestja" podkreślają, że protektorzy białogwardzistów zawsze starają się przedstawić zamachowców jako emisarjuszy bolszewickich lub ludzi nienormalnych, a także, by ocalić emigrację, rozpatrują ich czyny jako akty indywidualne. W konkluzji pismo zaznacza, że do akt sprawy Gorgułowa nie dołączono wiadomości o zamachach antysowieckich zagranicą oraz kompletów prasy emigracyjnej, którą dziennik uważa za moralną sprawczynię aktów terorystycznych.

SYTUACJA POLITYCZNA W RUMUNJI.

Izwiestja 7.VI, w art. p. n. „Kryzys rządowy w Rumunji" piszą, iż dymisja rządu prof. Jorgi jest spowodowana bankructwem finansowem kraju. Francja postawiła jako warunek udzielenia pożyczki dopuszczenie liberałów do rządu. Król i jego otoczenie w ostatnim czasie nie okazywali uległości wobec Francuzów. Ustawa o konwersji długów rolnych spotkała się z protestem francuskich wierzycieli. Rząd prof. Jorgi zamierzał ogłosić moratorjum i podpisać z Niemcami umowę o cłach uprzywilejowanych. Francja widziała w tem groźbę dla swych planów federacji naddunajskiej. Odmowa pożyczki wywołała natychmiastowy skutek — dymisję rządu. Wątpić jednak należy, czy zwykłe środki sanacji finansów zdołają uratować Rumunję przed bankructwem. Zdaniem „Izwiestji", środki te nie będą skuteczne, gdyż rozkład gospodarczy i finansowy Rumunji zaszedł zbyt daleko.

Izwiestja 7.VI, oceniają pesymistycznie sytuację polityczną i finansową Rumunji, i przypisują przesilenie Francji, rzekomo popierającej liberałów.

Viitorul 6.VI, w następujący sposób określa przyczynę, dla której narodowi liberali nie mogli wziąć udziału w rządzie, który zamierzał utworzyć Titulescu. Przyczyną tą jest tak ciężkie położenie kraju, że konieczny jest rząd o jednolitym planie działania i opierający się na zaufaniu całego kraju.

RÓŻNE.

Orka 6.VI, zamieszcza p. n. „Imperjalizm polski ostrzy zęby na terytorja niemieckie" obsz. komentarz do mapy Polski, która ukazała się w czasopiśmie „Młody Mocarstwowiec". Załączona karykatura przedstawia szlachcica polskiego, który zatyka nad morzem Czarnem słup graniczny z tablicą: „Granice 1772 r." „Orka" podkreśla, że mapa, zamieszczona w „Młodym Mocarstwowcu", świadczy wyraźnie o interwencyjnych planach faszyzmu polskiego. Imperjaliści polscy nie zadawalniają się granicami 1772 r., zamiary ich sięgają o wiele dalej. Najlepszą odpowiedzią na ataki faszyzmu polskiego jest wzmocnienie akcji zasiewów.

Prawda 6.VI, w doniesieniu z Warszawy cytuje artykuł „Słowa" wileńskiego o stosunkach polsko-węgierskich i o stanowisku Polski w sprawie bloku państw naddunajskich. Omawiając wywody dziennika wileńskiego o konieczności rozwiązania zagadnienia bloku naddunajskiego przy pomocy Polski, pismo twierdzi, że jest to polski warjant bloku naddunajskiego, który miałby objąć również i Bułgarję. Zdaniem pisma, wystąpienie dziennika wileńskiego ma na celu zaktualizowanie projektu utworzenia bloku państw naddunajskich, skierowanego przeciwko Sowietom.

La Nacion 3.VI, ostrzega rząd hiszpański przed zwalczaniem religji, wskazując na religijność ogółu Hiszpanów, zarówno w stolicy, jak na prowincji, co przejawia się przy sposobności świąt kościelnych.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.